DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 304 Piątek dnia 3. grudnia **1869**. — Franciszka Ksaw. (rzym.) — Wowed. Bohor. (grec.) **Rok III.**

Lwów dnia 2. grudnia.

Dziś przybywa cesarz austrjacki do Trjestu, gdzie go oczekuje część ministerstwa. Sprawy państwa, które zalegały dotąd odłogiem, niezawodnie pójdą szybszym torem, gdyż mamy nadzieję, że pp. Beust i Andrassy przeświadczeni są o konieczności rychłego załatwienia tak drażliwych kwestji jaką n. p. jest dalmatyńska, która prócz niepowodzeń wojennych, jeszcze inne daleko gorsze pociągnąć może następstwa za sobą.

Nigdy nieuwydatniło się tak silnie nieukończone ukonstytuowanie się Austrji, nigdy nie objawiła się tak dobitnie różnorodność pojedynczych części monarchji, niezadowolenie ludów, jak podczas obecnej katastrofy. Weźmy prócz trzech półurzędowych dzienników, wszystkie inne organa publiczne, a przekonamy się, że wszystkie wypadki dalmatyńskie słusznie przypisują centralistycznemu systemowi i obecnemu ministerstwu, które nie umiało najpierw uszanować odrębności Kotarzyńców, a po wybuchu powstania największą okazało nieudolność.

W ministerstwie, z powodu wypadków dalmatyńskich panuje rozpróżnienie, gdyż wojskowość zwala winę na administrację, a minister spraw wewnętrznych na ministra wojny, którego uwagę dawniej już zwrócił na możliwość wybuchu zbrojnego w Dalmacji. Do innych przeto spornych spraw jak n. p. reformy wyborów, ugody z Czechami przybywa jeszcze jeden przedmiot, w którym opinja ministrów nie jest jednolitą.

W drugiej połowie monarchji, w Węgrzech, także okazują się niektóre objawy kryzys ministerjalnej; stronnictwo Deaka nie chce bezwzględnie popierać ministerstwa, które w osobie Lonyaja ma bardzo nieudolnego ministra finansów. Równocześnie występują w Węgrzech coraz silniej zachcianki większej jeszcze niezależności od Austrji, a interpelacja co do odwołania pułków węgierskich z Dalmacji, daje niezawodnie niemało do myślenia austrjackim mężom stanu.

We wszystkich krajach panuje niezadowolenie, ze wszech stron grożą Austrji wewnętrzne i zewnętrzne niebezpieczeństwa, pp. Giskra i Herbst nie troszczą się tem wszystkiem — po p. Beuscie i Andrassym spodziewamy się atoli, że nie będą lekceważyć krytycznej chwili, w jakiej się znajduje obecnie Austrja. Może jeszcze tylko krótki czas wymierzony jest do przeprowadzenia reform koniecznych w ustroju monarchji, niechaj więc panowie ci spieszą, aby działania ich i rady nie przyszły za późno!

Austro-turecki alians.

Po wojnie krymskiej ustaliły dwa wręcz przeciwne sobie prądy wpływ swój w państwie ottomańskiem. Dyplomacja francuska, czyli tak zwany wpływ Zachodu, wszelkiemi środkami starała się utrzymać władztwo Padyszacha in status quo i przewlec o ile można najdłużej żywot państwa finansowo i politycznie zrujnowanego, jedynie w tym celu, by nie dopuścić sąsiada do wzięcia w posiadanie spadku tak ogromnego, a na interesa europejskie przeważnie oddziaływającego.

Wpływ Wschodu, czyli dyplomacja petersburgska, we wręcz odwrotnym działała kierunku; nie było kwestji spornej a ze swej istoty małoważnej, którą by rosyjska dyplomacja nie podnosiła do znaczenia europejskiego, wikłając tym sposobem Turcję coraz mocniej, i przysparzając jej kłopotów na każdym kroku. Protektorat zaś nad wschodnim kościołem stawał się prawnym tytułem nieprawnych uroszczeń, a pozór pokrewności słowiańskiej nadarzał się bardzo do propagandy anti-tureckiej.

Dwa te prądy przebiegały Turcję, podczas gdy dywan związane mając ręce, raz na Wschód drugi raz na Zachód oglądać się zmuszony, nie zdołał żadnego stanowczego kroku przedsięwziąść ku odrodzeniu państwa, chociaż przyznać należy, że szczere miał chęci po temu. Z państwem w rozkładzie będącym, a sztucznemi lekami przy życiu utrzymywanem, nikt ściślejszego nie wiąże sojuszu — z tych to powodów żadne z pierwszorzędnych państw europejskich nie stało z Turcją w zaczepno-odpornem przymierzu, tylko brało zawsze ziemie Padyszacha pod swą opiekę, by łacniej burmistrzować i na wypadek wszelki mieć wpływ swój tamże ustalony.

Uroczystość otwarcia kanału suezkiego, dozwoliła Austrji, która od czasów sternictwa p. Beusta, występuje jawnie jako czynnik działający w sprawach wschodnich, zbliżyć się bardziej do Turcji i ustalić tam wpływ swój, o którym i tradycja była zaginęła. Zbliżenie to powoduje saskiego dyplomatę do zawiązania ściślejszych stosunków z Portą, a jeźli doniesieniom stanowczym *Journal des Debats* wierzyć można, zawarła nawet Austrja w Stambule trzy traktaty z Turcją, z których dwa jawne tyczą się kolei żelaznych, ceł i żeglugi, trzeci zaś tajny, który dopiero później wystąpi na jaw, zawierać ma najściślejszy i najzupełniejszy alians obu mocarstw. Wiadomość ta *Debbatt*-ów urzędowego nie doznała zaprzeczenia, a chociaż *Tages-Presse* umieszcza telegraficzne odwołanie tego doniesienia, jednak zniewoleni jesteśmy uważać takowe za prawdziwe, zwłaszcza, że cała dyplomatyczna akcja p. Beusta, jego interwencja w sporze egipsko-tureckim, bytność całej kancelarji państwa w Stambule podczas odwiedzin cesarskich, czynią to przypuszczenie prawdopodobnem.

Przypatrzmy się przeto bliżej obecnemu położeniu Turcji, a zanim przejdziemy do stosunków politycznych, pobieżnie rozpatrzmy finansy. Otóż właśnie w tej chwili zaciągnęła Turcja pożyczkę 12 mil. funtów w Paryżu w Comptoir d'Escompte, dając 6% obligacje na dochodach Anatolji, hypotekowane z amortyzacją roczną $^{1}/_{00}$ po 54%! Rada ministerjalna w czwartek ubiegły zatwierdziła tę sprzedaż a firman sułtana ratyfikował umowę!

Austrjackie państwo po najgorszych klęskach traciło na swoich papierach 30%, a świat finansowy przepowiadał upadek monarchji; cóż dopiero da się powiedzieć o Turcji, która prawie pół na pół spienięża swe papiery, byle tylko chwilowo wyratować się z kolizji — czyż można takiemu państwu rokować dłuższe istnienie.

Lecz mógłby nas spotkać zarzut iż finanse, acz rdzenna podstawa państwa, nie warunkują jego bytu, jeźli stosunki polityczne sprzyjają. Rozpatrzmy się zatem i w tych stosunkach: Otóż spór wicekróla Egiptu z Portą nietylko nie jest załatwiony, lecz przeciwnie z napomnień przeszedł w groźby a z gróźb przejdzie do czynu. Khediwe odpowiedział bowiem wielkiemu wezyrowi że „jakkolwiek przemawia z całą ufnością i szczerością, poprzestając na pomyślnem zapewnieniu, że naj. sułtan nie zechce zmniejszyć przywilejów użyczonych mu z cesarską wspaniałomyślnością, jakkolwiek ufa w doskonałą sprawiedliwość i wysoką mądrość wielkiego wezyra", jednak mimo to budżetu nie będzie przedstawiać dywanowi do zatwierdzenia, albowiem nie jest do tego obowiązany, mimo to nie będzie żądać pozwolenia do zaciągania pożyczek, albowiem taka zależność szkodziłaby we wszystkich wielkich czy małych sprawach Egiptu, i zresztą firman udzielony Egiptowi, byłby wtenczas bez wartości. W odpowiedzi na to w formy dyplomatyczne ubrane pismo odmowne, miał sułtan wysłać Chalila beja z poleceniem surowem do Khediwe, aby albo przyjął bezwzględnie postawione mu warunki, albo przygotował się na zrzucenie z tronu, na który sułtan przeznacza Mustafa Fazyla, brata wicekróla.

To by było jedno i to jak na dziś najgroźniejsze zawikłanie, prócz tego donoszą telegramy ze Stambułu z 29 listopada że Wysoka Porta szle do Hercogowiny i Bosnji znaczniejsze oddziały wojsk, aby być przygotowaną na wszelki wypadek. Pancerna flota turecka pod wodzą admirała Hobbarta baszy wyrusza na morza egipskie, a wicekról zamówił w Anglji 100.000 karabinów odtylcowych. Jeźli do tych zawikłań doliczymy kolizję Turcji, możliwą z pozwolenia danego Austrji do przekroczenia terrytorjum czarnogórskiego, to zaiste wewnętrzny i zewnętrzny stan państwa tureckiego wyda się każdemu bezstronnemu nader rozpaczliwy.

I z takim to państwem weszła lub zamierza wejść Austrja w zaczepno-odporne przymierze? Czyż Cislitawja nie ma dość już zawikłań u siebie, i czy nie poznała austrjackich Słowian południowych dostatecznie, by się wikłać jeszcze bardziej z Słowianami tureckimi, którzy jeszcze bardziej Turków nienawidzą jak Dalmatyńcy Austrjaków.

Serb Mileticz, deputowany do sejmu węgierskiego żądał przecież od izby, by takowa poręczyła państwom i ludom wschodnim sympatję Węgier na drodze wiodącej je do wolności cywilizacji i niepodległości; tenże sam deputowany domagał się zwołania kongresu serbskiego, któryby obmyślił gwarancję dla narodowości serbskiej, a chociaż deakiści nieprzychylnie przyjęli te interpelacje i żądania, toć jednak p. Beustowi niewiadomą być nie może sympatja Słowian węgierskich z Słowianami tureckimi, a przeto wstręt do sojuszu z Turcją.

Francja daleko ostrożniej i skuteczniej sobie postępuje; z Turcją nie zawarła sojuszu, a wicekróla egipskiego trzyma na wodzy. Jeźli paryzki gabinet porozumie się z petersburgskim w sprawie tureckiej, co nie jest bardzo oddalonem, natenczas Francja z Rosją będą panami Wschodu, a Austrja zostanie zawikłaną w wojnę, która prócz okropnych klęsk nic innego jej przynieść nie zdoła.

My bylibyśmy się cieszyli gdyby wpływ p. Beusta w dywanie, spożytkowany został na korzyść Słowian tureckich, by p. Beust wziąwszy ich w obronę i pod swą protekcję paralizował tym sposobem propagandę i wpływy rosyjskie, a broniąc Słowian tureckich zjednał dla rządu swego sympatję u austro-węgierskich, przez co państwo niezawodnie silniejby się skonsolidowało jak oparciem się o spróchniałą Turcję. Tymczasem p. Beust zamiast ludy garnąć do siebie, wiąże się z rządem im wstrętnym; zamiast tedy budzić na Wschodzie sympatję budzi nienawiść.

Korespondencje Dziennika lwowskiego.

Wiedeń 1. grudnia.

(M.) Pisząc dziś z Wiednia nie można zacząć inaczej, jak od materji tak oklepanej, tak komentowanej na wszystkie strony, jak ostatnia katastrofa wojska austrjackiego w Dalmacji. Ołowiem ono leży tutejszym dziennikom, i długo jeszcze będzie przedmiotem wstępnych artykułów, rozpraw najrozmaitszych i cierpkich wyrzutów, skierowanych przeciw rządowi i osobom kierującym operacjami. Oliwą dolaną do ognia był raport hr. Auersperga nadesłany na ręce ministra wojny. Co prawda, raport ten nie odznacza się wcale ani loiką ani jasnem przedstawieniem rzeczy, i jest od ostatniego raportu jen. Benedeka jedynym w swoim rodzaju. Jak temu ostatniemu mgła bezustanna, tudzież iglicówki stały na przeszkodzie do sięgnięcia po wieniec bohatera i po gromy obcego najazdu, tak hr. Auerspergowi genjalne jego plany krzyżował „bestjalizm" i dziki instynkt powstańców. Hr. Auersperg byłby wybił co do nogi hordy buntownicze, lecz cóż kiedy hordy te unikały starannie wojska austrjackiego, a gdy im przyszło zetknąć się z hufcami ustalającemi porządek i

Listy z zagranicy.

V.

Zgromadzenia publiczne — Ruch Socjalny w stosunkach religji — Duchowieństwo katolickie w obec szerzonej propagandy socjalistów.

(Dokończenie.)

Na zebraniach podobnych władza nie ma już swego przedstawiciela, a więc i dyskusja może być swobodnie prowadzoną, a to chociaż by ona była wyłącznie polityczną, lub wkraczała w granice religji, — zgromadzenia jednak podobne jako złożone tylko z osób zaproszonych przez inicjatorów, bez mała zawsze stanowią grupę wyznawców jednej opinji, a ztąd i dyskusja tam prowadzona nie znajduje silniejszej opozycji, a tem mniej przedstawia namiętności.

W obec od dawna przedstawiającego się w opinji kierunku przyjaźnego materjalistom, przyznać wypada, iż prowadzona propaganda przy pośrednictwie zgromadzeń publicznych co raz więcej zyskuje wziętości, a ztąd i tak zwani libres-penseurs zwiększają się w liczbie. Nie trudnem dziś już jest w Paryżu spotkać się z osobami, które usuwają wszelkie usługi religijne, jako to nie chrzczą dzieci, śluby biorą tylko cywilne i cywilnie tylko bez współudziału księży chowają zmarłych.

Taki zwrot w opinji publicznej nie mógł być obojętnie widzianym przez kościół, a więc przy coraz więcej rozwijającym się ruchu socjalnym, duchowieństwo wystąpiło z tem większą gorliwością w propagandzie, chcąc tym sposobem zniszczyć złe wpływy, jakich zarodek dzięki staraniom materjalistów, w społeczeństwie coraz więcej ukazywać się dawał. Gorętsi katolicy za namową duchownych w pierwszym roku zgromadzeń ludowych, w silnem dość zastępie wystąpili do dyskusji z menerami socjalnych teorji — a mimo niewdzięcznego pola, bo wielce niesfornej publiczności, przyznać wypada, że zręcznie odpierali wszelkie napady nowych reformatorów. Zdrowy instynkt publiczności uznał jednak, że zręczność deklamatorska stron obu, jakkolwiek miała niekiedy swe błyskotki, to jednak daleką była zawsze od potrzeb realnych, a więc przy stanowieniu uchwał jednym i drugim dawał wotum nieufności, wskazując potrzebę uchylenia status quo i konieczność reform pośrednich.

Duchowieństwo francuskie chcąc osłabić wpływ socjalistów, tyle nieprzyjaznych hierarchji kościelnej, z ambon poczęło przemawiać do ludu, rozbierając według swego widzenia rzeczy kwestje stawiane na porządku dziennym zgromadzeń ludowych i wykazując tym sposobem szkodliwość ułudnie szerzonych teorji. Trzej najznakomitsi kaznodzieje Francji: księża Bauer, Feliks i Hjacynt, wysłani zostali na pierwszych tyraljerów, mających walczyć w obronie dotychczasowych pojęć. Gdy dwaj pierwsi dla wypełnienia swej misji nie uznawali za rzecz konieczną występować po za granice udzielanej im przez zwierzchność instrukcji i w potędze swego gieniuszu widzieli środki dostateczne dla osiągnięcia pożądanych rezultatów, to jednocześnie ks. Hjacynt głębiej przejąwszy się danym mu zleceniem uznał za rzecz nieodzowną konieczności dla korzyści nauki Chrystusa, poczynienia ustępstw z dawnych przesądów i w zewnętrznej formie kościoła dokonania reform odpowiednich wymaganiom obecnym. W tym duchu przemawiając, mimo napomnień władzy swej, zyskał najwięcej wziętości u słuchaczy, i tem też niewątpliwie najwięcej oddał kościołowi korzyści.

Owem to zrozumieniem ducha czasu, obok ks. Hjacynta odznaczyło się i kilku innych znakomitych księży francuskich, którzy dbali o dobro kościoła skrzętnie śledzili za objawami tegoczesnej opinji. Ks. biskup Moret, dziekan paryskiej kapituły, wydał dzieło w duchu postępowym, w którem mniej może śmiało jak ks. Hjacynt, ale zarówno przemawia za potrzebą reform, chcąc przez uchylenie naleciałości czasowych zwiększyć tryumf nauki Chrystusa. Oddawna więc jak widzimy w łonie kościoła katolickiego znaleźli się myśliciele, dla których ustępstwo z przesądów okazało się rzeczą nieuniknionej potrzeby, nie jest więc już dziś dla nas niespodzianką wystąpienie sławnego księdza Dupanloup, biskupa orleańskiego i biskupa marsylskiego, w których obaj atakują nieomylność papieża. A to wszystko dopiero początek i zapowiedź dalszych reform. W ugrupowaniu, a raczej przyspieszeniu ugrupowania się powyższego stronnictwa duchownych, mają zasługę socjaliści przez postawienie na porządku dziennym swych obrad kwestji wymagających reform najróżnorodniejszych.

bezpieczeństwo, zawsze umiały wynaleść pozór do spiesznej ucieczki. W końcu głównokomenderujący uznał, że walka z takim przeciwnikiem nie doprowadziła do pożądanych rezultatów, i co tchu zrejterował do miejsc bezpiecznych i wolnych od sąsiedztwa dzikich i nieokrzesanych barbarów.

W odpowiedzi na podobny raport zaawizowano naszego najświeższej daty bohatera, że dnie jego dowództwa policzone, i że w krótkim czasie przyjdzie mu ustąpić miejsca jen. Rodiczowi. Jenerał ten jednakże, o ile słychać, wzbrania się przyjąć naczelnej komendy, snać Dalmacja po nabytych tamże świeżych doświadczeniach przestała być ponętną dla starej szkoły jenerałów.

Wypadki dalmatyńskie wywołały nieporozumienie między partją wojskową a dyplomatyczną. Ze strony wojskowej całą winę składają na karb zarządu cywilnego. Dr. Giskra w odpowiedzi na to powołał się na wniosek, jaki tego lata postawił na radzie ministerjalnej. Wniosek ten tyczył się pomnożenia załogi w powiatach dalmatyńskich. Jako komentarze do powyższego wniosku odczytał dr. Giskra raporta fdm. Wagnera tudzież starosty Franza, gdzie scharakteryzowaną została należycie niepewna sytuacja w Dalmacji, i gdzie bez ogródki powiedziano, że rozdrażnienie między mieszkańcami Bokki tak jest wielkie, że należy obawiać się groźnych rozruchów.

Zamiast poprzeć wniosek ministra, oświadczono, że wojska konsystujące w Dalmacji wystarczą do zgniecenia powstania w samym jego zarodku. Jak władze wojskowe oceniały w Dalmacji ruch powstańczy wybuchły w tej prowincji, świadczy depesza jen. Wagnera, który przed kilkoma tygodniami na zapytanie ministerstwa wojny, ile jeszcze potrzebuje wojska, natychmiast do Wiednia przesłał odpowiedź, w której prosił zaprzestania przesyłek, siły bowiem te, jakiemi rozporządza, są dostateczne do ucięcia głowy hydrze powstania. Wśród takiego chaosu niecierpliwie oczekują cesarza, z przybyciem którego niezawodnie zapadną w sprawie dalmatyńskiej stanowcze kroki.

Najwyższy patent zwołujący radę państwa, najdalej wyjdzie w sobotę, a równocześnie ogłoszonem zostanie pismo odręczne cesarza, mianujące ks. Colloredo-Mamsfeld prezydentem, a pp. Schmerlinga i hr. Wrbnę wiceprezydentem izby wyższej.

Obok sprawy dalmatyńskiej i mowy tronowej cesarza Napoleona, przeważnie zajmuje się świat tutejszy przyszłą mową tronową cesarza austrjackiego, tudzież scysją powstałą z powodu jej mowy w łonie ministerstwa. Po jednej stronie stoją ministrowie: Giskra, Herbst i Hasner, po drugiej Taafe, Berger, Potocki. Oba te obozy w odmienny zupełnie sposób zapatrują się na ułożenie mowy tronowej. Powrót cesarza zapewne położy koniec tym rozterkom a tem samem przyspieszy spodziewaną kryzys ministerjalną. Że kryzys ta jest nam pożądaną, wątpić nie należy.

Jak się dowiadujemy, arcyksiąże Albrecht pospieszył także na spotkanie cesarza do Trjestu, gdzie weźmie udział w wielkiej naradzie, a na której jak słychać, ma postawić nadzwyczaj energiczne wnioski.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Wydany został ukaz o nowym poborze do wojska. Na zasadzie tego ukazu, pobór jednocześnie ma się odbyć wraz z poborem w carstwie. Nakazano brać 4 z tysiąca i na zaległość po półtora z tysiąca. Tej idealnej zaległości prawdopodobnie nigdy, dopóki Moskale rządzić będą u nas, nie pokryjemy. Już kilka lat biorą do wojska na rachunek zaległości, która mimo to wcale się nie zmniejsza. Wykup, jak dawniej tak i w tym poborze, który ma być ukończonym w ciągu miesiąca, poczynając od 27. stycznia do tegoż dnia miesiąca lutego, jest dopuszczanym. Ta operacja jest nader zyskowną dla Moskali, bo dozwala im wybrać u nas tyle popisowych ile chcą, a nadto jeszcze zebrać porządną sumę pieniędzy. Delegacja i superewizja prawie wszędzie w Królestwie już odbyła się. Kwalifikowali za zdolnych do wojska nie lakarze, ale naczelnicy, którzy wedle przyjętej aryngi znają się na wszystkiem — a głównie na operacjach finansowych. Dla tych finansistów nowego autoramentu, obecnie żniwo nadzwyczajne w Warszawie. Nakazano tam u wszystkich kupców i przekupniów sprawdzenie konsensów; domyślić się można ile przy tem dzieje się nadużyć i jakie zarobki Moskale ciągną z tej ogólnej rewizji. Ale jednego nie ma kupca, któryby jak to mówią, wyszedł obronną ręką; zawsze się znajdzie coś, za co trzeba się opłacić.

Na rok przyszły zapowiedziana w Warszawie wystawa przemysłowo-rolnicza; urządzeniem jej zajmuje się ustanowiony ad hoc komitet.

W tej ogólnej powodzi moskiewskiej, niszczącej nasze instytucje i bankowi naszemu grozi niebezpieczeństwo. Wedle niewątpliwych wiadomości, Moskale zamierzają go przenieść do Petersburga. a w Warszawie pozostawić jedynie filią. Zapewniają, iż zaraz po Nowym roku reforma ta ma być wykonaną. Na ten sam termin zapowiadają także zniesienie komisji sprawiedliwości, konsystorzów a przy tem i komitetu urządzającego, którego i obecny byt jest bez żadnej podstawy, wobec zniesienia niemal wszystkich naszych władz centralnych. Powinien on być już od dawna zniesionym, ale członkowie jego dla wysokich pensji, jakie pobierają, za pomocą swych wpływów osobistych, jakie mają w Petersburgu, utrzymują się.

Tymczasem przebąkują u nas o wojnie, — my co rok wyglądamy wojny, dla tego w tego rodzaju wieści, choćby najpotworniejsze, zawsze wierzymy. Więc i dziś, choć nie wiemy kto i z kim ma się bić, powtarzamy sobie na ucho owe wieści wojenne. Głównem źródłem zrodzenia się tych wieści jest rozkaz rządu wydany do naczelników, aby pospisywali do 1. stycznia wszystkie zapasy zboża, znajdujące się u obywateli. Spis ten poprzedza, jak mniemają, nakaz dostarczenia do magazynów rządowych pewnej ilości prowiantu. Z tego wszystkiego to tylko pewne, iż Moskale w obec ogólnej chwiejności stosunków politycznych chcą być na wszelkie ewentualności przygotowanymi, i dla tego rzeczony spis nakazali. Prócz spisu zboża nakazali i spis bydła dla tejże samej przyczyny.

Austrja i Węgry. Z Kotaru podaje *Wanderer* następujący telegram z 30 z. m. Fmp. Auersperg udał się do Castelnuovo, pułkownik sztabu inżynerji Schröder zaopatrzył blokhauzy w namioty. Z Trjestu przybył do Rizano parowiec Lloyda z prowjantem dla wojska.

Dnia 1 b. m. odbyła się w Wiedniu konferencja wyższych jenerałów w sprawie dalmatyńskiej. Między innymi obecnymi byli tej naradzie jen. Neuperg i jen. Rodicz, przyszły mniemany głównodowodzący w Dalmacji, a który zdaniem naszego wiedeńskiego korespondenta miał nie przyjąć ofiarowanego mu dowództwa.

Do Zatocznika piszą z Trjestu, że już teraz na polu walki w Dalmacji 22.000 wojska się znajduje. Rokowania Auersperga z powstańcami nie udały się dla tego, że Auersżądał od nich, aby swych przywódzców wydali. Straty wojska w potyczkach d. 17 i 18 listopada są daleko znaczniejsze niż to urzędowe dzienniki przyznają; wojsko samo nie obliczyło ich jeszcze.

Według *N. fr. Pr.* wojska w pochodzie przez Żuppę spaliły 300 domów.

N. F. donosi, że w szpitalu w Raguzie znajdowało się na dniu 17 z. m. 320 rannych i chorych. D. 21 z. m. przybyło tamże 250 rannych i chorych.

Do *Pester Lloyd* telegrafują z Wiednia: Jak się dowiadujemy przedstawione zostaną cesarzowi dwa projekta mowy tronowej, z których jeden wypracowanym został przez hr. Taafego, pod wpływem konferencji mianych z wybitnemi osobistościami obozu opozycyjnego.

Podając ten telegram *N. fr. Pr.* aljantka ministerstwa Giskra-Herbst, dodaje pewną dozę żółci, a gdyby tak było, w takim razie znajdowalibyśmy się w istocie w kryzis ministerjalnej. Gdyby bowiem cesarz zgodził się na projekt Taafego, w takim razie ministerjum parlamentarne, w którego łonie niedawno zapadł głos w sprawie mowy tronowej, niemogliby dłużej zostać na swych posadach. Nie wiedząc, pisze *N. fr. Pr.*, ile prawdy jest w podanym tu telegramie, ograniczamy się na krótkiej tylko wzmiance. Gdybyśmy byli pewni, że hr. Taafe w istocie po za plecyma reszty ministrów usnuł tę polityczną intrygę, w takim razie inaczej byśmy się ozwali. Poczekamy więc aż rzecz sama należycie się wyjaśni. Mamy jednakże dość powodów do mniemania, że intryga w istocie miała miejsce. Najprzód hr. Taafe zawsze był z tymi co kroki jego wodzili, na stopie nieufności i zawsze intrygował przeciw osobom, co w swej źle zrozumianej dobroduszności wprowadziły go do parlamentarnego ministerstwa, w którym pod żadnym warunkiem zasiadać nie powinien; a powtóre nasi ministrowie dali się już nieraz takiemu Taafemu w pole wyprowadzić i obecnie byli tak naiwnymi, że pozwolili się obałamucić i wysłali go na powitanie cesarza do Trjestu. Po trzecie mogło to się stać, dr. Berger bowiem w miejsce którego rada ministerjalna wybrała do zredagowania rzeczonej mowy Hasnera, prawdopodobnie już przedtem wypracował szkic mowy i dał takowy do użytku hr. Taafemu. Czy tak jest, wkrótce się przekonamy, gdyż hr. Taafe już jest w drodze do Trjestu, a w tych dniach przybędzie tam i cesarz, który, jak telagram donosi, opuścił już Korfu.

Dzienniki wiedeńskie podnoszą z naciskiem tę okoliczność, że nowe ministerjum włoskie, które teraz ma objąć rządy, składa się z ludzi nieprzyjaznych Austrji. Pierwszy minister Lanza jest członkiem ministerstwa z r. 1859, które zawarło przymierze z Napoleonem III. w celu wypowiedzenia wojny Austrji. Jenerał Gavone zaś, który ma objąć tekę spraw wojennych, pośredniczył w r. 1866 w przymierzu włosko-pruskiem.

Dziennik paryzki *Parlement* dowiaduje się, że cesarzowa austrjacka odwiedzi także Paryż.

Według telegramu do *Politik* przybył do Trjestu z Cetynji senatu Plamenac z pismem własnoręcznym ks. Mikołaja czarnogórskiego do cesarza austrjackiego.

Jak już donosiliśmy, zasiada obecnie w Wiedniu trybunał państwowy, w którym między innymi zabierają miejsce dr. Ziemiałkowski i ks. Czartoryski Adam. Między sprawami mającemi się załatwić, była sprawa biskupa linckiego ks. Rudigera, któremu ministerjum zabrało na skarb państwa pewną część dochodów. Otóż jak *Czas* donosi, trybunał państwa oświadczył, że nie jest kompetentnym do załatwienia zażalenia biskupa Lincu względem odebrania mu dotacji.

W ciągnieniu pożyczki loteryjnej z r. 1864 wczoraj odbytej w Wiedniu, główna wygrana padła na serję 2156 nr. 39, druga wygrana na serję 1761 nr. 43, trzecia na serję 1629 nr. 89, czwarta na serję 2156 nr. 80. Inne wylosowane serje są: 348, 753, 1657, 2498.

Komisja rajchsratowa do obrobienia nowej procedury karnej, ukończyła już swe prace dla przedstawienia ich izbie. Jest to sprawa nader ważna, gdyż wchodzą w nie, jak wiadomo polityczne przewinienia, cały system kar wymagać będzie za tem długich i szczegółowych obrad. Procedura cywilną również już przepłynęła przez obrady komisyjne, a że ta sprawa mniej jest skomplikowaną i mniej o inne interesa zachacza, obrady nad nią łatwiej pójdą.

Ministerjum wojny ogłosiło w dzisiejszym urzędowym dzienniku imiona tych, którzy za szczególne męstwo w bitwach od 8. do 26. października otrzymali oznaczenia. W ogóle rozdano 2 złote medale, 20 srebnych pierwszej, a 69 drugiej klasy. Oprócz tego wielu otrzymało pochwalne uznanie.

Na posiedzeniu izby niższej interpelował Maithenyj: dla czego w Węgrzech cierpią Jezuitów.

Francja. Ciało prawodawcze wybrało prezydenta Schneidra, wiceprezydentami panów Talhouet, Chevandier, Jerome David i Dumiral.

Gaulois zapewnia, że cesarz Napoleon przyjął już dymisję ministra Latour d' Auvergne, a obiega w Paryżu pogłoska, że i minister Leroux podał się do dymisji, ubiegając się o prezydenturę ciała prawodawczego.

Na posiedzeniu ciała prawodawczego stawił Jul. Favre w imieniu lewicy żądanie interpelacji: co do odroczenia izby, co do interwencji prefektów przy wyborach, co do zaburzeń czerwcowych w Paryżu, co do krwawego stłumienia niepokojów w kopalniach węgla w Aubin. Przedkłada projekt co do ustawy względem oddania konstytucyjnych atrybucji wyłącznie izbie. Minister spraw wewnętrznych żąda, aby projekt jako przeciwny konstytucji uprzednim zapytaniem odrzucić. Ollivier żąda, żeby dawny regulamin zachować, aż dopóki się izba nie ukonstytuje. Uchwalono, że izba po ustanowieniu biur wyznaczy czas do interpelacji. Raspail wśród wrzasku wnosi, żeby ministerstwo postawić w stanie oskarżenia za spowodowane dokonanie czynów morderczych.

Włochy. Według telegramów otrzymanych z Florencji, liberalne ministerstwo już jest złożone. Lanza obejmuje tekę finansów, Correnti robót publicznych i oświecenia, Torrigiani rolnictwa a Depretis sprawiedliwości, Saracco obejmuje sekretarstwo ministerstwa finansów. Według telegramu *N. fr. Presse*, Amar miałby objąć tekę oświecenia, Govone wojny.

Hr. Beust w towarzystwie szefa sekcyjnego Hoffmana przybył już do Florencji.

Hiszpania. *Correspondencia* zapewnia, że rząd otrzymał od reprezentanta hiszpańskiego przy dworze florenckim telegram, który twierdzi, że król ubolewa nad niemiłemi mu wieściami, jakie w czasie jego słabości w sprawie kandydatury księcia Genueńskiego świat obiegły. Król zapewnia zarazem, że jako głowa familji wszystko uczyni coby mogło skłonić małoletniego księcia do przyjęcia korony, nie może jednakże działać wbrew życzeniom księżnej matki, która stanowczo przeciwną jest kandydaturze, mimo to nie traci nadziei, że ją zdoła nakłonić do tego.

SOŁOWJÓWKA

POWIEŚĆ

napisana przez

P. STACHURSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Dla malarza byłoby skarbem to dziewczę na łące; kochankowi postać jej urocza otwierała niebo; matka w oczach syna czytała szczęście niewymowne... I oboje szczęśliwi byli, zachwyceni tym różnym widokiem!

Oksana kwiat dwóch bławatków wplatała do wianka; zamyśliła się spojrzawszy na błękitne ich główki... chwila i odbiły się one w łzie, na długiej rzęsie wiszącej. Cicha piosenka wydobywa się z piersi dziewiczej.

W tem zadrżała jakby tknięta przeczuciem, i zwróciwszy się ku leśnej ścieżce, z krzykiem: „Wasylu!“ biegła kwiaty mając w ręku, niebo szczęścia w spojrzeniu, miłosny płomień w sercu... W pół drogi jednak stanęła w ziemię opuściwszy spojrzenie, a kwiat jeden po drugim przez palców jej zaporę, osuwał się z wolna i padał na trawę...

Wasyl z wyrazem najwyższego szczęścia rękę jej w swoją pochwycił.

— To nasza matka Oksano! — rzekł, drżąc radośnie. Dziewczyna podjęła oczy na panią; błękitne łzą zwilżone spotkały się one z wejrzeniem matki... i bez słów, bez wykrzyku obie kobiety padły sobie w ramiona.

Uścisk był długi niemy, a tak wymowny... Z ramion pani osunęła się Oksana do jej kolan.

— Przyjmijcie sierotę! wyrzekła tak żałośnie, że łzy pociekły z oczu matki, i odtąd serce jej stanęło otworem dla dziewczęcia na zawsze!

I Odarka znalazła się tu także. Stara, a łzy jej jak groch spadają na podołek, uśmiecha się twarz pomarszczona i stare raduje się serce... Błogosławionaś ty miłości! albowiem cuda stwarzasz na ziemi!

I zrozumieli się do razu. Na skrzydłach serc spłynęły dusze, i wielu słów nie było im potrzeba!

Uradzono, jak należało: Wasyl odjedzie do Kijowa, Oksana zostanie wraz z Odarką, pod opieką matki... Resztę da Bóg, przyszłość pokaże!

Ulżyło serce dziewczęcia. Słowo matki, to jak Boże dla niej słowo; ślub to wieczysty z miłym druhem, który odjeżdża... żal sercu i duszy żałośnie...

— Tęsknić za nim obie będziemy. — Pociesza ją matka (Smutna pociecha!) To ulży sercu i mniej boleć będzie...

— Tak pani, tak! — ze łzami i uśmiechem wtórzy jej dziewczyna. — Niech jedzie, gdy zostać z nami nie może... niechaj odjeżdża. Czekać cię tu będziemy Wasylu... w tęsknocie.

— Matko! Oksano! Nie roztkliwiajcie mię; Tak być powinno bo oni powiadają... jej — tęskno tylko i sercu żałośnie.

. . . .

Odjechał Wasyl. Płacze Oksana. Pani i babusia cieszą ją jak mogą... ale i samym smutno. Serce — więzień! Pragnąć mu wolno, a więcej — nic!

Popłynęły dwie tęsknie... jak ta jesień, która ozłociła liście i trawy, wiatrom je poddaje i odrywa od gałązki. Lecą w niewiedną drogę, jak te myśli w tęsknicy... Smutno!

Oksana wielu, wielu rzeczy uczy się od pani; całą duszą do niej przylgnęła i wierzy jej słowom: „Powróci Wasyl! kochać jej nie przestanie!“

Pan Szymon nie wie o niczem; podobno i ludzie nie wiedzą... A wreszcie, kto ich tam wie — tych ludzi!...

VII.

Białocerkiewszczyzna.

Kipiało w Ukrainie.

Biały anioł woli, do zapasów stanął z czarnym niewolianiołem; tak zwane: bunty co raz to częstszemi były po wsiach ukraińskich. Szczególny przybierały charakter: nie miałeś w nich żadnego określenia... przeciwko rządowi chłop nie występował, przeciwko panu także... O pewnej godzinie przez nikogo nie zwołana, zbierała się gromada, lub kilku wsi gromady i żądały: woli! kto ją miał dać? od kogo żądać jej należało? jaką miała być ta wola? nikt nie wiedział.

— Woli chcemy! — oto wszystko, co na pytania odpowiadali włościanie. Po kilku godzinach takiej schadzki, lud

Wschód. W sprawie sporu egipsko-tureckiego donosi *Presse*, że turecka odpowiedź nosi cechę ultimatum, ale że mocarstwa usiłują złagodzić jego ton i cechę. *Pester Lloyd* zaś powiada, że Porta, czyniąc słuszne zastrzeżenia, oświadcza się gotową swoje nieporozumienie z Egiptem rozwiązać drogą firmanu wyjaśniającego. Jest to widocznie wiadomość półurzędowa, pochodząca z wiedeńskiego biura prasowego.

N. fr. Presse pisze, że firman Sułtana odszedł wczoraj do Kairu; brzmi on jak najwyraźniej i stanowczo wzywa wicekróla do bezwzględnej uległości, przyczem grozi mu natychmiastowem usunięciem i ogłoszeniem dotyczącego firmanu w całym Egipcie.

Z Konstantynopola telegrafują: Serwer-effendi odpłynął dziś do Aleksandrji, wioząc firman sułtański do wicekróla Egiptu.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* *Dziennik polski* i Emigracja. Dowiadujemy się, że p. Gordon znany w świecie literackim, autor „Obrazków caryzmu" „Przechadzek po Ameryce" i wielu innych prac literackich, w ostatnich czasach wszedłszy w skład *Dziennika polskiego*, opuścił rzeczone przedsiębiorstwo w skutek tego, że p. Lam autor znanych pamfletów o emigracji i skandalicznych kronik w *Gazecie narodowej*, żądał od założycieli *Dziennika Polskiego*, usunięcia ze składu tegoż wszystkich tak nazywanych przez p. Lama emigrantów z Polski. Autor paskwilu wymierzonego przeciw ziomkom naszym z Korony p. t. „Koroniarz w Galicji", były frajkur austrjacki i wielbiciel wielkiego narodu niemieckiego, w którego obronie w *Dzienniku polskim* tak wytrwale kruszy kopją, niezawodnie prędzej zasługuje na miano emigranta na polskiej ziemi w Galicji, aniżeli każden z ziomków naszych z zakordonu.

Nienawiść pana Lama do Polaków z kongresowej Polski, datuje się od owej słynnej wyprawy na konfitury, w której pan Lam brał udział podobno w charakterze kapitana, jak zresztą świadczą o tem jego własne bilety wizytowe, nienawiść ta znajduje jeszcze usprawiedliwienie w innem epizodzie, który sam opieśnił w rozdziale V. „Koroniarza w Galicji": jest nim naganny zwyczaj koroniarzów, że z niektórymi galicjanami zabierają znajomości za pomocą trzonka od miotły, lub nawet prostego kawałka kija. — To wszystko razem wzięte budzi pewną usprawiedliwioną odrazę do koroniarzy w echt galicjanach i musi być powodem, że przebywanie tych dwóch indywidualności historycznych pod jednym dachem nie może być nigdy pożądanem, ani też nie sprawdzi się na nich przysłowie, iż są takiemi przyjaciełmi, że mogą chodzić w jednym kabacie.

* W przedwczorajszym numerze *Gazety Nar.* spotykamy się z takiem wyrażeniem „w Konstantynopolu... szukano za." Wyrażenie to najprzód przykre sprawia na nas wrażenie, przypominające moskiewskie „posłat' za nim" albo „smotrit' za nim", a następnie dowodzi, że szanowny autor tego artykułu wyobrażenia o polskiej nie ma gramatyce, a do jakich stworzeń Kopczyński się liczy, wcale pewno nie słyszał; śledzić w celu wyszukania czegoś, odpowiada na pytanie przypadku czwartego kogo? co? a nie za czem.

Podnosić tej strony nieuctwa *Gaz. Nar.* nie mieliśmy zamiaru, ale ponieważ *Gaz. Nar.* w odpowiedzi na poniedziałkowy nasz artykuł o teatrze uczepiła się omyłki drukarskiej, to jest opuszczonego wyrazu i z tego bierze pokop do wykrzyknika:

„I to tacy nieucy chcą kierować opinią publiczną", pozwoliliśmy sobie acz niechętnie tej małej wzajemności.

Ustęp krytykowany naszego artykułu brzmi tak: Francja miała takich jak Molliere artystów i komedjo-pisarzy, jak Cornelle i Fenelon dramatycznych autorów.

Przed wyrazem Fenelon, czy to nieuwagą zecera czy korektora opuszczono wyraz „autor" i w wyrazie Fenelon a na końcu, czyli powinno być: Francja miała takich jak Molière artystów i komedjo-pisarzy, jak Cornelle i autor Fenelona dramatycznych autorów.

Każdy mający więcej zdziedziny dramatycznych utworów wiadomości, choćby tylko bibliograficznych, niż *Gaz. Nar.* a mniej znów niż ona do wylania na nas małej żółci, byłby się omyłki łatwo domyślił, *Gazeta*, która nie mogąc uczepić się i gryźć naszych zasad, musi zbierać opuszczone wyrazy, uważać czy *j* lub *y* w *Dzienniku* używamy, lub czy redaktorzy jego tenorowy czy basowy organ mają głosu, a do tego biedaczka słyszała tylko, że poczciwy biskup Fenelon jest autorem Telemaka, ale że Chenier Fenelona napisał to o tem tyle, co o Kopczyńskim wiedziała, i dla tego rzecz bardzo naturalna, opuszczenia wyrazu domyśleć się nie mogła.

Dodamy tylko dla wiadomości *Gazety*, że tragedja w pięciu aktach Cheniera p. t. „Fenelon", jeszcze przez ś. p. profesora Ludwika Osińskiego na język polski wierszem przełożoną została.

---

rozchodził się do domów, nic złego nikomu nie uczyniwszy i i dla się rady nie znajdując. W której wsi właściciel albo rządca byli oględniejszymi, schadzki mijały bez następstw; w innych zaś stawały się groźnemi w skutek tylko występowania groźnego. Lękający się, albo wprost nie wiedzący dla czego to czyni? pan nakazywał rozejść się wiejsci — gromada nie usłuchała; pan siłą nakazał tłum rozpędzić — przychodziło do bójki... Pan zawezwał wojsko... Schadzka przybierała nazwę, a następnie wchodziła w charakter buntu. Wojsko bunt uśmierzyło, nie jeden z włościan legł pod kijami, lub Sybirem nieposłuszeństwo opłacił... bunt przycichł, ale w sercu ludu utkwiła nienawiść i chęć odwetu... Tak sami pracowaliśmy nad wywołaniem następstw, które boleśnie później uczuć się nam dały!...

W chwilach ciężkich niemocy, kiedy wszystko już zda się upada i ginie — na ludzi zstępuje duch. Nie stawaj przeszkodą w drodze jego pochodu! Ducha nie zabijesz a z ciebie będzie — trup! Naszym panom nikt nie mówił o tem; a jeśli który ze śmielszych odważył się kielich napoju prawdy przytknąć do ust szlacheckich — był szczęśliwym, jeśli go za to nie splwano! Prawda gorzka — a my słodycze lubimy namiętnie i spożywamy ich taką mnogość, że przerodziły się w nas na kwasy społeczne!

(C. d. n.)

Tyle co do objaśnień, a teraz wracając do sentencji *Narodówki*, zwrócimy łaskawą jej uwagę na to, że jeżeli nieświadomość zagranicznych utworów teatralnych jest nieuctwem, to jakiegoż stopnia nieukami nazwie się tych, co swojego własnego, ojczystego nie umieją języka, wstrzymujemy się od nazwania ich po imieniu a tylko adresujemy im własny przedwczorajszy wykrzyknik:

„I oto tacy ludzie chcą kierować opinią publiczną."

* Dyrekcje ruchu kolei galicyjskich. Po ogłoszeniu pierwszego artykułu przeciw kolejom galicyjskim w ogóle, a dyrekcjom ruchu w szczególe, otrzymaliśmy ze strony publiczności najwyższe objawy zadowolenia, manifestujące się między innemi tem, iż złożono w redakcji naszej w przeciągu dwóch dni kilkanaście zażaleń odnoszących się bądź do przewozu osób, bądź towarów, bądź cen frachtowych, bądź nepotyzmu hierarchicznego. Ponieważ jednak zażalenia te częściowo zadawnione, częściowo nieudowodnione, więc też wstrzymujemy się aż do zaciągnięcia bliższych informacji, od ogłoszenia tychże. Tymczasowo jednak, rozpoczynając niejako podjazdową walkę, pytamy najpierw dyrekcję ruchu kolei czerniowieckiej, czem usprawiedliwi n. p. fakt następujący: Pewna fabryka odesłała 65 próżnych worów do Stanisławowa, celem napełnienia tychże kukurydzą. Wory te skradziono gdzieś między Lwowem a Stanisławowem. Po dłuższych wyjaśnieniach pisemnych, konstatujących ten smutny wypadek, upomina się właściciel o wory, a dyrekcja kolei asygnuje mu za wszelkie straty, szkody i pisaniny 7 zlr., podczas gdy worek pojedynczy kosztował 80—90 ct. Czyż warto powierzać frachty takiemu przedsiębiorstwu?

Patrzmy na przypadek drugi: Tutejsi piwowarzy posyłają piwo lwowskie do szynków miast obwodowych. Otóż jeden z tych szynkarzy uwiadamia tutejszego piwowara, że odsyła mu próżne beczki koleją, i załącza kartę frachtową. Piwowar oddaje mu kaucję posyła na kolej i żąda próżne beczki odesłane. Dyrekcja gniewnie twierdzi, że takowe znajdują się na peronie, a gdy to twierdzenie okazuje się nieprawdziwem, więc ta sama dyrekcja tłumaczy się, iż beczki próżne musiał już kto inny zabrać — albowiem nie przechowano takowych do magazynu! Istotnie wzorowy porządek, który w obec nas, mających pod ręką daty cenniejsze, odnoszące się do bardzo znacznych strat w skutek nieudolności dyrekcji wytłumaczonym być nie może.

I w obec tych wszystkich zajść milczy rząd i milczą strony. Zdaje nam się jednak, że milczenie to wkrótce przerwanem zostanie i że posypią się różne procesa przeciw tak lekkomyślnemu zarządowi krajowych zakładów. Wkrótce ciekawsze podamy szczegóły o manipulacji dyrekcyjnej.

* Aleksy Jarmerowicz szeregowiec 80 pułku piechoty odebrał sobie życie w koszarach wystrzałem karabinowym w nocy z 28. na 29. z. m.

* Józef Wiśniowski, urlopnik z Lelechówki pod Janowem, 22 lat, który w lipcu b. r. za morderstwo i zrabowanie własnego brata przez sąd krajowy we Lwowie na karę śmierci został skazany, został właśnie, jak się dowiadujemy, ułaskawiony na 20 lat ciężkiego więzienia.

* Samobójstwo. D. 22. z. m. powiesił się w Leszczańcach w powiecie buczackim dwunastoletni chłopiec Jurko Szewczuk, zostający w służbie u jednego z włościan, a powiesił się ze strachu, gdy sąsiad jego służbodawcy zagroził mu, że go wybije za skaleczenie bydlęcia.

* W Tarnopolu skazany został na 2letnie więzienie pocztmistrz ze Skałatu, który przeszło 2000 złr. z przesyłek pocztowych sprzeniewierzył.

* W Wiedniu wyłapano w nocy z dnia 30. listopada na 1. grudn. 65 dam w aksamitach i jedwabiach w hermelinach i sobolach, z których dwie trzecie części wydalono szupasem.

* Cholera w Kijowie. Wypadki cholery ukazały się w Kijowie w połowic miesiąca sierpnia; pierwsze z tych wypadków zaszły w dzielnicy pieczerskiej, pomiędzy robotnikami puszkarskiemi, z których zachorowało jeden po drugim pięciu, i pierwsi dwaj zmarli w ziemnbiącym okresie choroby, w ciągu jednej doby, a reszta wyzdrowiała. Następnie podobne wypadki powtórzyły się z wielkiemi przerwami w dzielnicy pałacowej; tam w domu jenerał gubernatora zmarła na cholerę jedna kobieta, a w domu gubernatora zachorowały na cholerę kolejno: praczka, kamerdyner, 12-letnia córka gubernatora i policjant i wszyscy zmarli w krótkim czasie. Wypadki cholery powtarzały się także w szpitalu wojskowym kijowskim, na Podolu, w dzielnicy pieczerskiej, i od 5. października stawały się częstszemi. W tym dniu w dzielnicy pałacowej zachorowało w jednem domu na cholerę cztery osób. Dochodzenie lekarsko-policyjne nie nastręczało podejrzenia, że cholera wniesiona została do Kijowa, a przeto wypadki tej choroby lekarze początkowo uważali z początku po większej części jako sporadyczne. Lecz biorąc na uwagę wzmacniające się często wypadki cholery, szybki jej przebieg, stopniowe rozszerzanie się po domach i znaczną śmiertelność w stosunku ilości chorych, gubernator kijowski polecił tameczenemu komitetowi sanitarnemu, aby wezwawszy lekarzy i profesorów uniwersytetu św. Włodzimierza, wyrzekł: czy istniejącą w Kijowie cholerę należy uważać za sporadyczną, lub epidemiczną i w ostatnim razie wskazał środki dla przecięcia tej choroby.

Członkowie komitetu, lekarze, byli zdania, że istniejąca w Kijowie cholera ma wszelkie cechy cholery azjatyckiej, a jakkolwiek jest bardzo nieznaczna, wzzelako dla przecięcia jej potrzebne są środki wskazane w instrukcjach rady lekarskiej. Podług ostatnich wiadomości, cholera w Kijowie słabnie. Z powodu wieści o ukazaniu się cholery w m. Orle, gubernator tamecny, na zapytanie wydziału lekarskiego, telegramem z d. 28 października zawiadomił, że w Orle nie masz cholery ani choleryny; był tylko pojedynczy wypadek cholery 18 października.

* Dziś w teatrze polskim „Majątek albo Imie" komedja w 5 aktach J. Korzeniowskiego.

* Na pomnik dla Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego złożyli na ręce WP. Baczewskiej i pana Zasławskiego: P. L. Pollo 2 złr., Diamand adwokat 1 złr., N. N. 30 ct., A. W. 1 złr., A. G. 1 złr., A. W. 30 ct., F. Minker 2 złr. towa. Str. 50 ct. L. Caliga 2 złr., Trytondani 20 ct., Unterka 1 złr., J. R. 1 złr., N. N. 1 złr., Schmelkes 1 złr., Kisielka 5 złr., razem 20 złr. 30 cnt. od pani Wajdy 2 zł. czyni razem 313 złr. 59 ct. i jeden Vereinsthaler i 100 kopijek, co niniejszym do publicznej podaję wiadomości.

Franc. Bałutowski.

* Zwracamy uwagę na inserat p. Dworskiej umieszczony na ostatniej strony, który wykazuje gdzie można kupić wyroby rękawicznicze po najtańszej cenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Z Suczawy piszą do *Volksw.* D. 28. października b. r. kolej lwowsko-czerniowiecko-jasska oddała na użytek publiczny linię z Czerniowiec do Suczawy długości 12 mil, a już poczyniono przygotowania do otwarcia ruchu na pierwszym kawałku linii mołdawskich z Suczawy do Romanu, długości 103 kilometry D. 8. b. m. komisja ma ostatecznie obejrzeć budowę a ruch ma się rozpocząć już d. 12. Budowa linii do Jas postępuje szybko i spodziewać się należy, że także w tym roku będzie ukończona. Ponieważ budowa linii mołdawskich rozpoczęła się dopiero w zimie zeszłego roku, należy się szczególniejsze uznanie towarzystwu oddającemu na użytek publiczny w ciągu niespełna dwunastu miesięcy kolej długości 276 kilometrów i to pomimo wielkich trudności z jakiemi walczyć musiało, pomimo braku robotników, pomimo chorób między robotnikami sprowadzonymi z Austrji.

Ostatnie wiadomości.

Jutro wyczekują we Wiedniu pisma cesarskiego zwołującego radę państwa.

Chmury, które się zbierają na horyzoncie politycznym z powodu nieporozumienia między Turcją a Egiptem rozeszły się potrosze, gdyż wszystkie mocarstwa doradzają Turcji, aby nie parła wicekróla do ostateczności. Mimo to jednak nie ustają przygotowania wojenne tak z jednej jak i drugiej strony.

Mowa tronowa cesarza francuskiego doznaje w dziennikach nawet umiarkowanych najgorsze osądzenie: spodziewano się zupełnie czego innego a tu niewielka nadzieja uzyskania jakichkolwiek rzetelnych swobód. Radykalny dziennik *Rappel* wcale nie ogłasza mowy. Odnośnie do polityki zewnętrznej i stanu obecnego Francji przykre robi wrażenie, gdyż rząd nie może wykazać się żadnem powodzeniem.

Przy otwarciu posiedzeń ciała prawodawczego lewica wcale nie była obecną. Cesarza przyjmowano na ulicy bardzo chłodno, natomiast mamelucy w izbie demonstrowali ciągłymi okrzykami „niech żyje cesarz". Gdy zgromadzona przed pałacem ludność nie rozeszła się natychmiast po zamknięciu posiedzenia, policja rozpędzać poczęła tłumy co jednak ułatwił jej bardzo deszcz. Obawiają się dalszych manifestacji.

Król włoski złozywszy nowe ministerstwo, nie zezwolił na redukcję armji.

Cennik Izby handl. i przem we Lwowie
dnia 2. grudnia 1869.

	Płacą złr.	Płacą kr	Żądają złr.	Żądają kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	244	—	244	75
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	196	—	197	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	95	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego.	—	—	75	—
bez kuponu: Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	89	50	89	—
„ „ „ „ „ 4%	78	—	78	50
„ „ banku hypot galic.	87	75	88	50
Galic Zakładu kredytow włościans.	92	—	93	—
Obligi indemnizacyjne galic.	72	90	73	40
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	—	101	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	78	5	85
Dukat cesarski	5	83	5	89
Napoleond'or	9	94	10	4
Półimperyał rosyjski	10	5	10	26
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy rosyjski	1	53	1	54
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	85
Srebro	122	50	124	25

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.70, żyto korzec f. 160 4.60—4.75, jęczmień korzec 140 f. 4.80 — 5.00, owies korzec 100 f. 3.00—3.20, Kukurudza korzec 170 f. 4.50—4.60, hreczka korzec 140 f. 4.40—4.60, koniczyna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 13.50—13.75, lnianka kor. 150 f. 10.75—11.00 groch korzec 180 f. 5.50—6.00, łój 100 f. 32.00—32.50, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—55.0, spiritus wiadr. 13.00—13.25.

Kursa z dnia 2. grudnia 1869,

godz. 2 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. 250.50. Akcye kred. węgier. 79.50. Akcye banku anglo-austr. 259. Akcye banku anglo-węg. 85.—. Akcye banku franko-austr. 97.—. Akcye banku narodowego 724.—. Verkehrsbank 111.—. Baubank 48.25. Akcye kolei nadcisańskiej 252.—. Volksbank —.—. Kolej Karola Ludwika 244.—. Kolej siedmiogrodzka 167.50. Kolej południowa 249.25. Kolej lwowsko-czern. 197.50. Kolej państwowa 379.50. Kolej Rudolfa 165.25. Kolej wschodnia 87.—. Kolej alfoldzka 168.25. Kolej węg. północno-wschodnia 157.75. 5% metaliki 59.90. Losy z r. 1864 117.40. Losy z r. 1860 95.75. Pożyczka narodowa 69.45. Indemnizacya 72.60. Napoleony 9.97. Dukat 5.88. Londyn 10 f. szter. 124.80. Srebro 122.75. Usposobienie: mdłe.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 1 grudnia

PP. Dziubiński H. z Radymna, Jasiński A. z Rosji, Rubczyński W. z Stanina, Simiński F. z Manastera.

Howego

ORYGINALNE MASZYNY DO SZYCIA.

Fabryka w Ameryce.

Bridgeport, Connecticut

założona przez

Eliasza Howego mł. w Nowym Yorku

wynalazcy maszyn do szycia.

Amerykanin Eliasz Howe mł. oryginalny wynalazca pierwszej prawdziwie praktycznej maszyny do szycia, jak wiadomo matki tego dziś tak nader ważnego przemysłu, w skutek którego to wynalazku miliony w obieg puszczane bywają, ukończył już w roku 1845 pierwszą swoją maszynę, dał takową w r. 1867 na wystawę w Paryżu i ściągnął podziwienie wszystkich inżynierów, albowiem maszyna ta robiła szybkością 300 ściegów na miutę, a to z największą akuratnością jaką tylko sobie wyobrazić można; wynalazca otrzymał 10. Września 1846 r. patent na rzeczony wynalazek, w skutek czego żadnej innej maszyny do szycia nie było dozwolonem konstruować, gdyby nie trzymano się przytem prawideł wynalazku Eliasza Howego. Wynalazek maszyny do szycia stał się faktem. Nastąpiły wielkie waśnie, albowiem naśladowcy starali się przywłaszczyć sobie oryginalność wynalazku, o czem jednak we śnie marzyli, albowiem była to wcale inna forma uie zaś według zasad Eliasza Howego, dlatego też zawyrokowały sądy amerykańskie przeciw tym naśladowcom ażeby ci chcąc konstruować maszyuy swoje od każdej Eliaszowi Howemu zapłatę uiszczali. Mądrzy ci wynalazcy przewyższając jeden drugiego wygotowali bez wielkiego mozołu mniej więcej gustowne modele, nie bez tego, iż aż do 10 Września 1867 r. płacę wyznaczoną Howemu uiszczali, by tylko maszyny swoje fabrykować mogli, pomiędzy tymi w pierwszym rzędzie: Singer, Wheeler et. Wilson, Grover et Backer, Weed et Comp., Florence, Wilcox et Gibbs. Do r. 1863 fabrykował Eliasz Howe maszyny swoje, tylko do użytku przemysłowego, t. j. dla szwalń, krawców, gorsetów, pralń, kapeluszników, rękawiczników, szewców, siedlarzy, bandażystów itp. wybudowawszy jednak w r. 1864 wielką fabrykę w Bridgeport Connecticut, konstruował następnie szczegółową maszynę familijną, od której lepszej w całym świecie nie znajdzie, a to z aparatami amerykańskiemi tak pojedynczemi i genialnemi, 4 takowych wystarczą, by 40 rozmaitych robót uskutecznić, nie potrzebując nawet tak wielkiej ilości, jak to u innych maszyn, a właśnie to stanowi dobroć maszyn Eliasza Howego, dla których wyuczenia się potrzeba tylko 2 godzin, jestto jedna z najprostszych i najłatwiejszych, nie ma tam grzechocących kół jak u Singerowskiej maszyny, brakuje też drutów żelaznych wirujących na wszystkie strony przez co używanie bardzo utrudnionam się staje, gpy przesiwnie u maszyny Howego tylko igłę nawlec potrzeba. przytem ruch lekki i cichy, a robi szybkością od 8 do 1200 ściegów na minutę, większą szybkością można tylko osiągnąć u maszyn słabszego systemu, co jednak już z tego względu nie zaleca się, ponieważ pracujący potrzebuje czasu do czuwania nad robotą tudzież na odpowiednie tejże wykonanie. W Ameryce, Anglii i Francyi, maszyna Howego wszędzie zajmuje pierwsze miejsce, takowa otrzymała w roku 1867 krzyż legii honorowej i złoty medal, następnie w r. 1869 w Beauvais dyplom honorowy, przewyższający jeszcze złoty medal, uznano takową tak w przemysłowem jak i familijnem życiu jako najcelniejszego systemu tak co do pojedynczości jako i szybkości roboty, i posiada przytem najcieńszą igłę pomiędzy wszystkiemi innemi maszynami.

Dyplom honorowy (1869).

Złoty medal (1869).

Złoty medal (1867).

Najwyższa nagroda Krzyż legii honorowej pomiędzy 82 wystawiającymi w Paryżu (1867).



Żaden inny fabrykat maszyn do szycia nie otrzymał nigdy tak wysokiego uznania jedynie tylko maszyna **Howego i Spółki** w Ameryce.

1878-6-40

Jako zastępcy spółki maszyn Howego w Nowym Yorku,

Maurycy Ballaban, we Lwowie Nr. 342 m.

C. k. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 1. Grudnia r. b. aż do dalszego rozporządzenia, wchodzą w używanie na kolei Karola Ludwika zniżone pozycye taryfowe dla zboża i ziarn strączkowych, jako to: pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kukurydzy, orkiszu, prosa, tatarki (hreczki) soczewicy fasoli, grochu, wyki, bobu, tudzież słodu, kiełek słodowych, mąki i otrębów, jeżeli się je na stacyach w Złoczowie, w Brodach, we Lwowie i na stacyach kolei Lwowsko - Czerniowiecko - Jasskiej w ilościach po najmniej 100. cetnarów cłowych za jednym listem frachtowym, z przeznaczeniem do Krakowa lub poza Kraków na przesyłkę oddaje.

Równocześnie artykuł handlowy „mąka“ wporządkuje się do naszej taryfy obniżonej N. 1.

O bliższych szczegółach dowiedzieć się można z plakatów przybitych na dworcach kolejowych.

Lwów, w Listopadzie 1869. 1905-3 3

K. VÖLKER

Jubiler i Złotnik we Lwowie,

poleca swój nowo założony i obficie zaopatrzony

Handel towarów Złotych i Srebrnych

załatwia w swojej ze sklepem połączonej

PRACOWNI

wszelkie Jubilerskie wyroby ze złota i srebra, przyjmuje naprawki, zakupuje klejnoty, ułamki złota i srebra po najwyższych cenach, odnawia lub zamienia takowe na nowe, załatwia rytowanie na metalach i kamieniach, a usiłowaniem jego będzie, aby **największym doborem najnowszych i najgustowniejszych towarów, najniższemi cenami i pudktualną rzetelną usługą** zjednać sobie i nadal to zaufanie, którem go przez **10** lat w handlu Jubilerskim pod firmą **Ostrowski i Völker** łaskawie zaszczycano,

Lokal sprzedaży i warstat znajdują się w Rynku pod liczbą 172.

1890-3-5

(przedtem handel Tomasza Riccego) obok księgarni Karola Wilda.

Zwycięztwo

nad sprowadzonymi z zagranicy wyrobów Rękawiczniczych.

Największy skład fabryczny wyrobów rękawiczniczych dawniej **Waleryana Dworskiego** w hotelu „Georga“ przy ulicy ś. Jana ma zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności, iż zaopatrzywszy się w jak największy wybór różnych rękawiczek tak letnich jakoteż zimowych, sprzedaje po zadziwiająco zniżonych cenach, jako to:

Rękawiczki dwuguziczkowe z wyszyciem para	90 cnt.
— trzyguziczkowe — jasne para	1 złr.
— jednoguziczkowe damskie zwyczajne.	80 cnt.
— mężkie z wyszyciem w różnych kolorach	90 cnt.
— — stebnowane kozłowe (podwójnie szyte)	1 złr. 80 cnt.
— — dziecinne para.	od 50 do 60 cnt.
— łosiowe jelonkowe i sarnie mężkie	od 80 ct. do 1 złr. 30 cnt.
— — — — 2-góz. dams.	od 1 złr. 10 ct. do 1·40
— — — podwójnie szyte steb.	od 2 złr. 30 ct. do 2·60
— — zimowe z futrem para . .	od 1 złr. 40 ct. do 2 złr.
— sukienne.	od 80 ct. do 1 złr. 50 cnt.

Wszelkie do tego zawodu należące wyroby sprzedaje po zadziwiająco zniżonych cenach, oprócz wyrobów rękawiczniczych posiada podpisana wielki wybór **zabawek dziecinnych**, które sprzedaje po fabrycznych cenach, wielki wybór szalików w jedwabnych i wełnianych jakoteż krawatek *wysprzedaje niżej cen fabrycznych.*

Mam zaszczyt zwrócić uwagę Szanownej P. T. Publiczności, że wszystkie wyroby rękawicznicze są mej własnej roboty, i za których dobroć ręczę.

Wszelkie zamówienia będą jak najpunktualniej wykonane.

☞ Z powodu znacznych pomyłek, które pomiędzy firmami zachodzą, mam zaszczyt zwrócić uwagę, że powyższy sklep tylko przy ulicy św. Jana się znajduje i tam tylko powyż wymienionych cenach towarów dostać można, polecając się łaskawej pamięci Szanownej Publiczności.

1925 Z uszanowaniem **Paulina Dworska**.

Nr. 55.

Sprzedaje także w mniejszych ilościach po cenach hurtownych Rumy zagraniczne Rozolisy Likiery własnego wyrobu i herbatę prawdziwą chińską.

J. A. Baczewski

we Lwowie

1901-2-12

przeniósł skład swój fabryczny rozolisów, likierów i rumu do Rynku pod Nr. 55 i połączył z niem

Handel hurtowny

herbaty chińskiej

rumów zagranicznych, kawy i cukru.

Ry- nek

Handel Jubilersko-Złotniczy

pod firmą

A. Bielański,

na przeciw kościoła katedralnego pod l. 29, 30 m.

poleca swoją pracownię

oraz *znacznie powiększony wybór* towarów srebrnych i złotych najnowszego fasonu, wyrobów własnych i zagranicznych, które po cenach najniższych sprzedaje.

Wszelkie zamiejscowe zlecenia wypełnia szybko i punktualnie. 1924-1-3

Obwieszczenie.

C. k. uprzyw. kolej galici Karola Ludwika zamierza około 8400 sztuk używanych, jednakowoż do dalszego użytku zupełnie zdolnych worów na zboże, najwięcej ofiarójącemu za natychmiastową zapłatę w gotówce sprzedać.

Licytacya tychże nastapi dnia 15. grudnia r. b. o 9. godzinie przed południem w magazynie materyałów kolei Karola Ludwika we Lwowie

Piśmienne oferty będą także uwzględnione.

Wory te obejrzane być mogą codziennie od godziny 8 do 12. przed południem w powyż wymienionem magazynie materyałów.

Lwów, w Listopadzie 1869.

Dyrekcya Ruchu

1911-2-3 c. k. uprzy. kolei gal. Karola Ludwika.

Księgarnia Emila Malewskiego

w Rynku po stronie p. Wilda

poszukuje 2 praktykantów najmniej po 12 lat mających, przyczem chcę się zająć odpowiedniem wykształceniem, gdyż brak Polaków w księgarniach przy teraźniejszem, narodowem rozbudzeniu mocno się czuć daje. — Przy tej sposobności polecam swoją wypożyczalnię nut, księgarnię i antykwariat.

1928

Kamienica dwupiętrowa przy placu św. Ducha pod liczbą 32. miasto (gdzie sklep p. Karola Singera) jest do sprzedania.

Umocowany do sprzedaży adwokat Kornel Hofman pod l. 415¼.

1910-3-3

Uwagi godne polecenie!

iż ku wzięciu udziału we wielkiem losowaniu pieniężnem podającemu znaczne szanse wygrania, a którego ciągnienie już na dniu 9. Grudnia b. r. rozpoczyna się, nabyć można, najtańszych, prawdziwych oryginalnych losów rządowych po 1¾ złr., 3½ złr. i 7 złr. w banknotach austryackiej waluty, a to bezpośrednio przez dom bankowy, znany z swej akuratności.

Steindecker & Comp.

1836-36-? w Hamburgu.

Kamienica

narożna pod l. 303, 4, 5 przy ulicy Halickiej, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższe objaśnienie udziela Ksawery Grabiński (w kamienicy p. Dubsa pod l. 183²/₄, ulica Karola Ludwika). 1912-2-3

Am Graben N° 3.

zum „Stock im Eisen“ Ecke der Kärntnerstrasse,

Keller & Alt,

Majstrowie krawieccy w Wiedniu

posiadacze nagrody państwa

polecają na porę

JESIENNĄ i ZIMOWĄ

najlepsze i najtańsze ubiory

MĘZKIE

podług cennika:

Surduty jesienne najnowszej mody **złr. 10.**



złr. 18. elegancki **zimowy** surdut z najlepszej materyi i dobrze watowany

Surduty wiosenne . . .	„	8	„	28
Gunie do podróży z kapuzą .	od złr.	8	do złr.	30
Paltoty jesienne . . .	„	8	„	30
Ubiory jesienne . . .	„	16	„	42
Tużurki jesienne (saki) .	„	6	„	26
„ „ (żakiety) .	„	10	„	32
Płaszcze i harseloki . .	„	10	„	50
Surduty zimowe (krótkie). .	„	6	„	14
Surduty zimowe (cienkie) .	„	14	„	50
Surduty aksamitne. . .	„	18	„	30
Surduty myśliwskie . .	„	6	„	28
Surduty strzeleckie . .	stała cena		złr.	10
Szlafroki	„	8	„	32
Surduty domowe i kancelaryjne	„	4	„	15
Surduty dla księży. . .	„	16	„	30
Surduty wierzchnie dla księży	„	18	„	50
Eleganckie futra miastowe .	„	40	„	300
Futra podróżne . . .	„	36	„	200
Tużurki salonowe . . .	„	14	„	30
Fraki i surduty do wychodu.	„	14	„	35
Kolorowe żakiety salonowe .	„	10	„	28
Ubiory salonowe kompletne, czarne	„	24	„	45
Spodnie zimowe . . .	„	4	„	15
Spodnie jesienne . . .	„	3	„	10
Kamizelki w różnych gatunkach	„	2.50	„	9
Bluzy wojskowe . . .	„	7	„	20
Ubiory gimnastyczne . .	„	2·50	„	8

Przy zamówieniach z łaskawem oznaczeniem miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (środkiem na około), długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego każdej posyłce poświadczenie przyłączamy, w którem się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiejkolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiedzą. bezwarunkowo z powrotem odebrać,

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

☞ Przenoszone suknie, sprzedają się mniej zamożnym jak najtaniej.

Zważywszy, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zaopatrzonym jest, że najlepszy towar przy najtroskliwszem jego wyrobie, jak najtańszym sposobem przyrządzamy, że naszem usilnem staraniem jest, naszą od lat wielu osiągnioną dobrą sławę wszechstronnie trwale ustalić, tak naszym szanownym odbiorcom, jakoteż dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swe potrzeby w sukniach u nas zaopatrzyć

Polecając się względom Szanownej Publiczności, jakoteż łaskawym odbiorcom, upraszamy jak najliczniejszemi zamówieniami nas zaszczycić.

Z poważaniem 1756-20-?

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, Posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien, Graben N. 3, zum „Stock im Eisen“.

we Wiedniu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Karol Groman.**

Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.